

# W półkroku, w niedowidzeniu

ks. Jan Sochoń

*Spodziewałem się, że Piotr Wierzbicki nie wytrzyma intelektualnego napięcia i nakreśli w oddzielnym eseju osobisty portret Boga. Nie zawiodłem się.*

Trzymam wszak w rękach książkę ułożoną z fragmentów jego wcześniejszego tryptyku metafizycznego (*Zapis świata, Boski umysł, Za gwiazdami*), wyglądem stylistycznie, ujętą w atrakcyjnej publicystyczno-metaforycznej narracji, przenikniętej żywym duchem potoczności i poetyckiej aury. Czyta się ją błyskawicznie, ale kwestie, które zostały w niej postawione, nie dają spokoju na długo, może nawet nigdy nie znikają z umysłowej przestrzeni kultury.

• Ktoś mógłby się jednak zadziwić. Skoro Wierzbicki uważa się za religijnego agnostyka, to z założenia powinien o Bogu przynajmniej milczeć, akceptując ciężar i konsekwencje tej formacji myślowej. Pozostaje oczywistością, że agnostycyzm nie zrównuje się ze sceptycyzmem czy tym bardziej z ateizmem, jednakowoż jest stanowiskiem teoriopoznawczym uznającym ograniczoność lub niewystarczalność poznania Boga przez stworzenia rozumne. Ta ludzka „słabość” bezwzględnie wpisuje się w przygodność człowieczego bytu, lecz nie stanowi przeszkody w prowadzeniu najróżniejszych analiz dotyczących Boga; wyklucza natomiast wiarę w Niego, gdyż wiara potrzebuje wsparcia łaski, a nie wszyscy ludzie przecież jej doświadczają.

• Wierzbicki przynależy do kręgu osób, których nie dosięgła „życzliwość z nieba”, mimo to uważa, że wiara to wielka rzecz, coś, bez czego nie sposób myśleć o rzeczywistości, a idea kreacjonizmu, nieobecna w interpretacjach filozofów starożytnych i średniowiecznych, z racji obowiązywalności zasady, że „z niczego nic nie powstaje” oraz z apriorycznego przekonania o odwiecznym istnieniu świata jako całości, należy do najwyższych osiągnięć ludzkiego intelektu. Dlatego agnostyk jest agnostykiem, choć chce wiedzieć, jak się naprawdę mają sprawy świata i życia. Nie słysząc w sobie głosu wiary, żywo interesuje się problemami ściśle religijnymi. Jest przy tym niebywale wrażliwy na argumenty przytaczane przez wierzących i ateistów. Przypatruje się im, rozważa ich uzasadniającą moc i wybiera bez wątpliwości pozycję środkową: zawieszając pewność, stawia znak zapytania.

• Nie rezygnuje jednak z metafizycznej dociekliwości. Jeżeli istnieje Bóg, to realny świat stanowi wykładnię Jego bytowej obecności oraz aktywności. Dlatego zjawia się szansa, by zacząć tknąć jak pająk nitki swej teoretycznej sieci. W jej centrum, zdaniem Wierzbickiego, odnajdujemy chaos, Boski wyróżnik wszystkich możliwych światów, czyli stan rzeczy, w którym nie są z góry przesądzone wszystkie dalsze ciągi zbiegów okoliczności. Może się zdarzyć najbardziej niespodziane, zaskakujące, nie do przewidzenia dosłownie nikomu. W tej wolnej grze nieprzewidywalności uczestniczy i Bóg. Życzył wszak samemu sobie, by tak się właśnie działo. Co o Nim jesteśmy w stanie powiedzieć, rozważając aktywność chaosu?

• Wierzbicki w specyficznym stylu i frazie zdaniowej włącza się w dyskusje rozgrzewające umysły uczonych od czasów średniowiecza. Czy Bóg jest wszechmocny i wszechwiedzący, czy bywa starotestamentowym tyranem i sędzią, nieustannie ingerującym w losy świata, czy mógłby na przykład sam siebie unicestwić, czy potrafi uchylać przeszłość – co właściwie na ten temat możemy wiedzieć? Pisarz nie nawiązuje do wyrafinowanych pomysłów w tym względzie, chociażby do rozróżnień pomiędzy absolutną mocą Boga (*potentia absoluta*) a mocą uporządkowaną (*potentia ordinata*), nie przywołuje pomysłów Augustyna z Hippony, Tomasza z Akwinu czy Duns Szkota, który przekonywał, że Bóg chciał i stworzył pewne rzeczy tylko dlatego, że taka była Jego wola. Wola zastępuje tu mądrość. W ogóle prymat woli określa subiektywne myślenie czasów nowożytnych, przejawia się u Kartezjusza, u Kanta, a także w teoriach umów Hobbesa i Locke’a. Wierzbicki powiada tylko, że należy przekraczać platońsko-arystotelesowski obraz, gdzie to, co istnieje, dysponuje określonymi własnościami, które podniesione do n-tej potęgi składają się na nasze pojęcie Boga.



Piotr Wierzbicki  
*Agnostyk i jego Bóg*  
Warszawa : „Sic!”, 2018  
60 s.; 20 cm. – zł 19

# Droga i labirynt

Anna Mikołajko

· Ale, co ciekawe, solidaryzuje się z docho-  
dzeniem do prawdy, prezentowanym przez  
Tomasza z Akwinu w *Traktacie o Bogu*, choć  
czyni to z agnostycznym dystansem. Przy-  
pomina więc, że nadrzędność prostoty Bo-  
ga wobec innych atrybutów jest oryginalną  
ideą autora *Summy teologii*. Wraz z innymi  
własnościami tworzy ona zestaw przymio-  
tów metafizycznie obrysowujących tajem-  
nicę, w języku religijnym zwaną osobo-  
wym Bogiem.

· Akceptując to racjonalistyczne widzenie,  
Wierzbicki na nim nie poprzestaje. Wpro-  
wadza termin „boskie przypadłości”, ob-  
darzając Boga chrześcijan przymiotami  
pochodzącymi z ludzkiego porządku antro-  
pologicznego. Czyni coś, przed czym bronili  
się żarliwie wyznawcy Mistrza z Nazare-  
tu od chwili, kiedy przyszło im propagować  
wizję Trójjedynego Boga, który w osobie  
Syna-Chrystusa zechciał zbawić świat. Po-  
zwala sobie na najróżniejsze uwagi o cieka-  
wości, rozwadze, uczeniu się, muzycznej  
mentalności, które miałyby przysługiwać  
Bogu, ale też przywołuje pojęcia ugruntowa-  
ne w tradycji filozoficznej, takie jak cho-  
ciażby nieskończoność. Trudno wszakże  
ustosunkować się do tych dywagacji, gdyż  
mają charakter fantastyczny, pozbawiony  
teologicznych subtelności, ograniczony do  
sugestii, na które może sobie pozwolić ag-  
nostyk, chcąc być w zgodzie z samym sobą.  
Ta determinacja sprawia, że nie przyjmuje  
on (bo przyjmując nie może) fundamentalnych  
wydarzeń cementujących chrześcijański  
światopogląd: faktu Wcielenia, Zmartwych-  
wstania i nadziei życia wiecznie szczęśliwe-  
go wraz z Bogiem, choć mówi o jakimś „po-  
śmiertnym schronieniu ludzkich dusz”.

· Dzieje się tak chyba dlatego, że autor za  
wszelką cenę chce zatrzeć transcenden-  
cję Bożą. Niby godzi się na to, że Stwórca  
w swej istocie jest niepoznawalny, ale wciąż  
snuje domysły o Bogu w języku nie tyle  
analogicznym, ile raczej literacko-przygod-  
nościowym, co czyni z Boga fetysz na ludz-  
ki wzór i podobieństwo. Zapomina, że Bóg  
filozofów nie musi wykluczać Boga wiary.  
Ta ostatnia przecież wspiera filozofa w wy-  
siłku zrozumienia świata i jego uwarunko-  
wań, a filozofia ułatwia wierze znalezienie  
odpowiedniego wyrazu semantycznego.  
Oczywiście, nie każda filozofia.

· Jestem wdzięczny Piotrowi Wierzbickie-  
mu, że przedstawia się jako pisarz i myśli-  
ciel uczciwy, że nie wyrugował z osobistego  
myślenia i kontemplacji Boga, choć po-  
został w swych rozstrzygnięciach niejako  
w połowie drogi. Dostrzegł na horyzoncie  
migoczący próg, ale go nie przekroczył. ☉

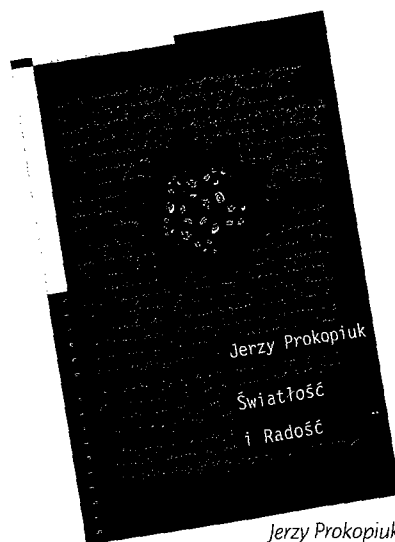
*Ukazał się  
tom drugi zapisków  
Jerzego Prokopiuka, jednego  
z najwybitniejszych współczesnych  
polskich intelektualistów,  
antropozofa i znawcy rozmaitych  
tradycji duchowych, autora  
dwudziestu kilku książek  
i nieprzeliczonych artykułów,  
tłumacza ponad stu trzydziestu  
fundamentalnych  
dla kultury Zachodu  
dzieł.*

A przecież wypadłoby jeszcze wspomnieć  
o wykładach publicznych i seminariach,  
wystąpieniach w mediach, najróżniejszych  
pracach wydawniczych, redakcyjnych czy  
organizacyjnych. To oczywiście jedynie ze-  
wnętrzny, a zarazem bardzo skrócony obraz  
dokonań Jerzego Prokopiuka – czysto egzo-  
teryczny lub też epifenomenalny.

· Najważniejsza jest tu jednak wewnętrzna  
linia przemian i doświadczeń autora, jego  
wędrowka duchowa, nietatwa i nierzadko  
dramatyczna – wędrowka, która w znacz-  
nej mierze jest także, ze względu na zna-  
czenie Prokopiuka, drogą tych środowisk,  
którym bliskie są rozmaite tradycje ezote-  
ryczne, jak również alternatywne wobec  
kościelności tradycje chrześcijańskie. Moż-  
na zaryzykować twierdzenie, że to właśnie  
między innymi dzięki jego pracy środowi-  
ska zainteresowane ezoteryzmem nie zo-  
stały skazane, co przecież często bywało ich  
udziałem, na egzystencję na peryferiach  
kultury, w swoich gettach.

· Praca Jerzego Prokopiuka to także budo-  
wanie swoistego pomostu, szczególna i sy-  
stematyczna translacja duchowości herme-  
tycznych, ezoterycznych czy gnostyckich  
na użytek, najprościej mówiąc, egzote-  
ryczny. To konsekwentne osvajanie kilku  
już pokoleń polskiej inteligencji z możli-  
wościami i projektami, jakie dać może od-  
mienna niż „kanoniczny” scjentyzm uni-  
wersytetów czy oficjalny chrystianizm  
perspektywa poznawcza (ale także metafi-  
zyczna i po prostu egzystencjalna).

· Wspomniane tutaj dwa tomy zapisków  
intymnych Jerzego Prokopiuka z lat sie-  
demdziesiątych, z paroma różnymi do-  
datkami późniejszymi, to, mimo swej ob-  
szerności, skromny fragment osobistej  
kroniki myśli i życia, której ogromna więk-  
szość wciąż jeszcze pozostaje w rękopisie.  
Jednak już na tym początkowym etapie  
publikacja owa – której powstanie zawdzię-  
czamy przyjacielom autora, szczególnie re-  
dakcyjnym trudom Krzysztofa Janczuka,  
związany z odczytaniem i opracowaniem  
rękopisu – stanowi ważne świadectwo. To



Jerzy Prokopiuk  
*Światłość i Radość*  
red. Krzysztof Janczuk  
Warszawa : „tCHU”, 2018

729 S. : IL ; 20 CM

(BIBLIOTEKA GNOSIS). – Zł 69,80